

Nie wystarczy tylko KARAĆ – trzeba PRZECIWDZIAŁAĆ

Rozmowa z Katarzyną PIEKARSKĄ – politykiem, która w Sejmie IV kadencji pełniła funkcję przewodniczącej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka.

Marta **ROGALA**

W związku z nasileniem się w ostatnim czasie zachowań rasistowskich, zwłaszcza wydarzeń w Białymstoku, chcieliśmy zapytać, jakie są według Pani przyczyny tej sytuacji i jakie działania są podejmowane przez rząd w tym momencie w celu przeciwdziałania tego typu wystąpieniom?

Myślę, że nasileniu takich zachowań sprzyja m.in. brak zdecydowanej reakcji na nie. W pewnych środowiskach od wielu lat mamy do czynienia z mową nienawiści w stosunku do osób o innej przynależności narodowej czy etnicznej, a czasem za taką mową idą skandaliczne czyny. Niestety, reakcja organów takich jak prokuratura czy policja – o ile w ogóle ma miejsce – okazuje się nader często niewystarczająca albo wręcz kuriozalna. Wystarczy przypomnieć sprawę nagłośnioną ostatnio przez Gazetę Wyborczą, w której prokurator dopatrywał się symbolu szczęścia w swastyce i uznał że nie należy takiego symbolu usuwać... To pokazuje stosunek przedstawicieli prokuratury do tego rodzaju zjawisk. A przecież mowa nienawiści, nawoływanie do nienawiści na tle różnic narodowościowych to przestępstwo dokładnie określone w kodeksie karnym, za które grozi kara. Weźmy inny przykład – mecze piłkarskie. Nie rozumiem jak to jest, że często pojawiają się tam transparenty z treściami ewidentnie rasistowskimi i nic się nie dzieje, choć wszyscy to widzą. Uważam, że w takiej sytuacji mecz powinien zostać po prostu przerwany. Mamy sądy 24-godzinne i sprawcy powinni zostać bezzwłocznie ukarani.

Ale to tylko jedna strona medalu, bo żeby do tego typu zdarzeń nie dochodziło, nie wystarczy tylko karać, trzeba też przeciwdziałać. Bardzo ważna jest oczywiście edukacja, ponieważ jeżeli dziecko w szkole nauczy się otwarcia na inne kultury, na innych ludzi, to nie będzie dochodziło do takich incydentów. Ileś lat temu, kiedy byłam

wiceministrem spraw wewnętrznych i administracji, odpowiadałam właśnie za kwestie związane z cudzoziemcami. Zmieniliśmy wówczas ustawę o cudzoziemcach, bo Polska, z kraju, z którego się wyjeżdżało, stawała się krajem docelowym. Wtedy już mówiłam, że jedną z najważniejszych spraw jest przygotowanie społeczeństwa na to, że nasze dzieci będą chodziły do szkoły z dziećmi o innym kolorze skóry, że będziemy mieli sąsiadów innych narodowości, że takich ludzi będzie na naszych ulicach więcej.

Wiem, że w Białymstoku został powołany zespół interdyscyplinarny, który chce przeciwdziałać takim zagrożeniom i angażuje w swoje działania nie tylko policję, prokuraturę i sąd, ale także samorządy i szkoły. Bardzo mnie to cieszy. Ze swojej strony chciałabym doprowadzić do powołania podobnego zespołu przy sejmiku mazowieckim, bo wydaje mi się, że takie zespoły powinny powstać i monitorować sytuację w każdym województwie. Być może w Białymstoku zagrożenia są większe niż gdzie indziej, ale może po prostu tam zostały tylko szczególnie nagłośnione? Obawiam się niestety, że mogą wystąpić wszędzie.

Na ile w takich sytuacjach rząd ma wpływ na lokalną politykę, politykę lokalnych władz? Na ile decyzja o tym, jak odnieść się do takich zachowań, należy do lokalnych władz, a na ile są to postanowienia odgórne?

Samorządy mają olbrzymią rolę do spełnienia chociażby dlatego, że na co dzień zajmują się szkołami. Generalna polityka edukacyjna pozostaje w gestii rządu, działania policji to także decyzje szczebla centralnego. Myślę jednak, że w celu lepszego przeciwdziałania takim patologiom i ekscesom wysiłki wszystkich władz lokalnych – wojewodów, marszałków województw i prezydentów miast – należy połączyć. To powinno być wspólne działanie we wspólnym interesie.

A w odniesieniu do łamania praw człowieka w ośrodkach dla uchodźców – jakie działania należałoby podjąć w związku ze strajkami, w związku z ogólnym niezadowolaniem panującym w tych ośrodkach? I dodatkowo w związku z integracją tej społeczności uchodźczej ze społecznościami lokalnymi?

Czasami ta integracja jest trudna, ale z pewnością możliwa i powinniśmy dążyć do niej podobnymi metodami. Oswajanie z obcością, otwarcie na nowe kultury – to przede wszystkim rola szkoły. A jeśli chodzi o przypadki naruszania praw człowieka w ośrodkach dla uchodźców, to każdy taki sygnał trzeba bardzo dokładnie sprawdzać. Żadnego nie powinno się bagatelizować. Wydaje mi się, że przepisy, które w tej chwili obowiązują są wystarczające. Wszędzie zdarzają się oczywiście jakieś potknięcia i naruszenia prawa, ale najważniejsze jest to, czy umiemy i chcemy temu przeciwdziałać. Bardzo ważną rolę do odegrania w tym względzie mają również organizacje pozarządowe, które często realizują w takich ośrodkach rozmaite programy sprzyjające integracji ze środowiskami lokalnymi. No ale oczywiście trzeba też intensywnie szkolić urzędników, którzy są odpowiedzialni za opiekę nad uchodźcami.

Czy w związku ze wzrostem ilości osób, które się starają o nadanie statusu uchodźcy i zachowaniami jakie pojawiają się u nas w Polsce, rząd ma plan zwiększenia ilości ośrodków?



Kolejna edycja *Brunatnej Księgi* zawiera opisy tzw. przemocy ksenofobicznej w Polsce

Obawiam się niestety, że nie mamy obecnie żadnej polityki migracyjnej. Już dawno nie słyszałam niczego istotnego od przedstawicieli rządu na ten temat. Lepszym adresatem tego pytania byłiby zapewne posłowie, którzy zajmują się konkretnie tą problematyką. Osobiście uważam, że potrzebna jest dzisiaj szersza dyskusja na temat polityki migracyjnej i założeń odpowiedniej ustawy. Przed laty przygotowałam projekt takiego dokumentu, ale wtedy Polska była jeszcze w przededniu akcesji do UE. Dzisiaj mamy inne realia, ale tym bardziej warto by wrócić do pomysłu opracowania odpowiedniej ustawy, jak i do innych inicjatyw, które mogłyby realizować samorządy lokalne.

I na pewno zacząć od edukacji, o której Pani mówiła.

Tak, zaczynać od dobrej edukacji, bowiem od tego jak wychowamy młodzież, zależą możliwości i kondycja naszego społeczeństwa za kilka czy kilkanaście lat. I albo będzie to społeczeństwo ksenofobiczne, albo społeczeństwo otwarte. A jak wiele mamy w tym zakresie do zrobienia, to chyba widać wokół nas na co dzień. ■